

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach należyłość wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Waleryana i Maksyma.
Jutro: Maasweta i Grzegorza III.
Pojutrze: Saturnina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 44 zach. 3 51
Jutro: » » 7 45 » 3 50
Pojutrze: » 7 47 » 3 50

Cenne rady dla prusaków.

Fakt chciał, że słynny podróżnik antarktyczny Amundsen zjechał do Flensburga i zamierzał wygłosić tam w języku duńskim odczyt naukowy, władze policyjne jednak, niby to ze względów na ogólne dobro publiczne nie zgodziły się na udzielenie potrzebnego zezwolenia i dopiero, gdy prasa niemal Europy całej zaczęła piętnować, nie wiadomo co bardziej czy czelność czy też niesprawiedliwość odnośnych władz administracyjnych, zakaz został cofnięty, a odczyt odbył się w ściśle zapowiedzianym terminie.

Ale nie o to tu chodzi, o Amundsenie i jego odczycie pisaliśmy już niejednokrotnie; to, co chcemy poruszyć jest kwestya zajęcia się Hardenem odczytem słynnego podróżnika, Harden posiadał na tyle od wagi, że zło nazywa złem, głupotę głupotą, plugastwo plugastwem, ohydę lub zbrodnię ohyda i zbrodnią. Jakże sąsiedzi nie mają myśleć, woła Harden że państwo niemieckie jest w swoich wiązaniach tak wielce spróchniałe, na zachodzie, na wschodzie i na północy i tak zagrożone przez obce klify ludów, że musi drzeć o swoje życie, gdy francuzi, polacy, duńczycy gdziekolwiek publicznie słyszą dźwięki, jakimi mówiły ich matki? Sąsiedzi tak myślą i o tę wiarę grzeje się niejedna nadzieja, która wczoraj wydawała się jeszcze zuchwałą. Dlaczego to mówią państwo, którego wojsko rośnie w sposób olbrzymi, tak trwożliwie unika wszelkiej wojny, dlaczego to w działaniu międzynarodowym jest tak skromne i tak łatwo ustępuje? Oto nie jest ono poprostu pewne swego wewnętrznego stanu i musi lękać się że po okrzyku bojowym urzy pęknięcie murów państwa. Ta wiara jest mylna w pełnym godności spokoju możemy powiedzieć: te odłamki obcych nie mogą przestraszyć najłżejszego. Jeżeli w Alzacji, Lotaryngii, Poznańskiem i Szleswiku północnym tli się pod popiołem wielkiego bólu pragnienie zniszczenia. Oto jest prosta prawda. Ze na zewnątrz nie dają jej wiary, to wina rządzących, którzy nie zamierzają żadnej sposobności do nieroztropnego działania. Nie jest naszym zadaniem obrzydać życie tym, którzy przyjęliśmy w związek państwowy, przeciwnie, przez przyznanie wszelkiej wolności, zgodnej z pruskim obowiązkiem samozachowawczości, mamy obowiązek dowieść im, że ten związek jest nietylko nierozzerwany, ale także mieszkalny. Ogłoszeniem takiej zasady więcej przyszłoby się z pomocą dobru państwa, aniżeli nakazami wprawiającymi w wściekłość interesowanych a śmiech szydery u obojętnych.

Całkowicie zrosli się z państwem, mówi Harden, tylko ci ludzie, którzy mówią językiem swoich zwierzchników urzędowych. Tylko oni chcą państwa nawet za najwyższą cenę jaką śmiertelny może zapłacić. Dla mówiących inną mową jest to może nieprzeparowane zło, może nawet znośne urządzone poczekalnia, w której zimują, aż jakies wiosny słońce nie roztopi i rozmrozi drogi do ojczyzny według ich serc. Kto ludowi chce zabrać jego mowę, chce go za-

bić w jego rodzimej odrębności. Zdobycyca, który na polu walk, zamienionem w rolę, chce zbierać każde ździebelko nie potrzebuje pytać się o pochodzenie zebranych do tego naimitów i może w śpiące jeszcze uszy zatrzeć: »Marchia, której ziemię plug twój orze, jest krajowi twoich dzieci potrzebną do obrony i ataku i ażeby pozostała własnością tego kraju, mowa szczepu, który na niej się zakorzenił, musi zamilknąć, dopóki miecz twoich ojców nie rozkopie łożyska tych korzeni. Jeżeli wraz z mową wymrze szczep będzie to twemu dobru pożyteczniejsze, niż bujny rozrost z rozluźnianych korzeni.

»Nie potrzeba z nazareńską łagodnością oddawać się czulej opiece wszystkiego, co zawaiał na drogę twój przypadek, który jest opatrnością nieprzezornych. Mązo, z ludu męzów, bądź okrutny jak wiekiasty żywioł przyrody, który wyrzywa i zmywa to, co go nie zapładnia. Tam, gdzie zbywa jednak na swawoli, okrucieństwa stanu pierwotnego ludzkości, głupotą jest srogość. Szykana nigdy nie zabiła żadnej mowy, nigdy nie zmniejszyła zakresu jej używania. Polaków i alzatożyków nazywać obelżywymi słowami duńczyków drażnić, to potrafi każdy pijany obdartus. Sztuką męża stanu jest wśród słońca czy burzy, równie godziwie zmierzać do tego, aby polakom, alzatożykom i duńczykom wbić w świadomość, że ich los nierozłączny jest zaślubiony losowi niemieckiego państwa, a więc także i Prus, że to państwo i jego główna potęga nie dadzą się zniszczyć obcymi intrygami, ale że gotowe są spojonym z niemi członkom dać wszelką swobodę ruchów, znośną dla głowy i ka-

dąba narodu.

Harden kończy artykuł ten zamieszczony w ostatnim numerze »Zukunft« wyrażeniem przeświadczenia, że przed upływem trzech miesięcy elita nieuprzedzonych Niemców doszłaby do porozumienia z obcymi ludami w państwie i przypomina, że arcyksiążę Jan austriacki przed 100 laty 15go listopada 1813 r. po bitwie lipskiej oświadczył, że pierwszym zadaniem musi być odświecenie Niemiec. — Rady nie usłuchano — a dzisiejsze Niemcy są jedną wielką górą śmietniska.

Co tam słyhać w świecie?

Masowe wystąpienie z kościoła ewangelickiego.

W czwartek wieczorem odbyło się w Berlinie 12 wielkich wieców, zwołanych przez komitet niewierzących, na których mówcy wzywali do występowania z kościoła. Pięć wieców z powodu przepelnienia musiano zamknąć. Na zgromadzeniach tych aż 4209 osób złożyło oświadczenie, że występują z Kościoła ewangelickiego.

Książę Wied u cesarza Wilhelma.

Przyszły król albański książę Wied według doniesienia udać się ma w najbliższych dniach do Poczdamu z wizytą do cesarza Wilhelma, z którym widocznie chce odbyć naradę w sprawie zamierzonego objęcia tronu albańskiego.

Nowy etat Rzeszy.

»Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza dzisiaj w nadzwyczajnym dodatku wypracowany etat Rzeszy na rok 1914. Sumę wydatków w etacie obliczono na 340311671 mk., (zatem o 174 miliony mniej aniżeli w roku bieżącym). Podpada ogólnie, że pomimo odrzucenia przez Parlament dodatków kresowych dla urzędników Rzeszy, umieszczono w etacie znówu pozycje wymienionych dodatków w kwocie 1200000 mk.

Aresztowania w Zabern.

Aresztowano feldfebla i 9 żołnierzy alzackich w Zabern za to, że donieśli prasie o znanej sprawie porucznika Forstnera z »wackesami«. W sobotę wypuszczono jednak żołnierzy i tylko feldfebla zatrzymano w areszcie. Dokonano także rewizji policyjnej w redakcyi »Zaberner Anzeigera«, ale nie podejrzanego nie znaleziono. Postępowanie władz w sprawie »wackesów« wywołało wśród ludności alzackiej niesłychane wzburzenie.

Choroba cesarza.

Cesarz niemiecki zachorował na lekkie zakatarzenie i nie opuszcza pokoju. Wiadomość rozpowszechniona przez prasę angielską o ciężkiej chorobie cesarza jest nieprawdziwą.

Strejk górniczy.

Polozenie w francuskim Zagłębiu strejkowem Pas de Calais nagle bardzo się zaostrzyło. W wielu miejscowościach strejkujący dopuścili się ciężkich wykroczeń. — Przytrzymano dwa pociągi, wiozące transport lamistrejkwów. Strejkujący zmusili robotników do opuszczenia pociągów, poczem dopiero pozwolono pociągom udać się w dalszą podróż. W Sisle Noblo wysadzono w powietrze dynamitem kantinę robotniczą, przycem pewien polski robotnik znalazł śmierć a kilku innych odniosło rany. Zandarmerya urządziła pościg i udało jej się aresztować 3 sprawców. Do zagrożonych okolic wysłano wojsko.

Niemiecki skarb wojenny.

Niemiecki skarb wojenny, pochodzący z roku 1871. znajdujący się w specjalnie na ten cel zbudowanej wieży, w Szandawie, koło Berlina, a wynoszący 120 milionów marek w złocie, powiększył się na podstawie ostatniej ustawy wojskowej o 50 milionów marek, które Bank Rzeszy w tych dniach już złożył.

Niesnaski wśród rodziny Hohenzollernów.

Drugi z kolei syn cesarza Wilhelma, ks. Eitel Fryderyk, wyraził zamiar rozwiedzenia się z swą żoną z domu ks. Zofią Karoliną Oldenbuzką. Cesarz Wilhelm oświadczył, że jak długo on żyje, na ogłoszenie rozwodu nie pozwoli, a jeżeli małżonkowie ze sobą się nie zgadzają, mogą się rzadziej z sobą widywać.

Bułgaria przeciw swemu królowi.

Ozywiona agitacya przeciw królowi bułgarskiemu zdaje się nie chybia swego celu. Dziennik »Epoka« ogłasza trzymaną dotąd w tajemnicy proklamacyę króla Ferdynanda, w której tenże wypowiedział wojnę

Serbi. Proklamacyę odczytano żołnierzom krótko przed generalnym atakiem na pozycje serbskie. »Epoka« twierdzi dalej, że król Ferdynand nie wróci już z podróży swej do Bułgarii i zrzecze się tronu swego na rzecz następcy tronu, swego syna najstarszego.

Krwawa bitwa w Meksyku.

Według telegramu z Brownsville w Texas zajął meksykański generał rewolucyjny Gonzales miasto Wiktoryę po bardzo zaciętych walkach ulicznych trwających dwa dni. Całą rządową załogę wojskową wybito aż do ostatniego. Walka była najkrwawszą w całej rewolucji. Setki zabitych żołnierzy rządowych zalegają pobożnie. Podwórza i korytarze w pałacu rządowym zapełnione są trupami. Rewolucyoniści podpaliли wiele domów, których nie zniszczyły jeszcze kule armatnie, tak, że miasto całe leży w gruzach. Obywatele obcych państw w okolicach, objętych rewolucją, gotują się do ucieczki. Oczekują ich stojące w portach okręty wojenne obcych mocarstw. Stany Zjednoczone przygotowały 17 okrętów wojennych, które mają przewieźć wojska do Meksyku. W ciągu trzech dni rząd amerykański zamierza ogłosić blokadę wybrzeży meksykańskich.

Afryka południowa.

Pomiędzy murzycami w należących do Anglii koloniach południowo afrykańskich ujawnia się bardzo wielkie zaniepokojenie i skłonność do wybuchu rewolucji. Murzyni niezadowoleni są z niskich zarobków na plantacjach. Położenie jest tak groźne, że, jak donosi »Daily Mail«, wszyscy biali robotnicy uzbrojeni są w rewolwery, gdyż obawiają się napadów ze strony robotników murzyńskich. Aby zapobiec podpaleniu plantacji, posiadaciele otoczyli je płotem z drutu, którym przechodzi bardzo silny prąd elektryczny, i każdy, któryby niepowolany chciał wtargnąć na plantację, za poruszeniem płotu padnie trupem na miejscu.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie.

Wojciech Zapala.

(Przez Maryję Konopnicką.)

Kiedym poznał Wojciecha Zapalę, był on już dobrze posunięty w lata, wyschły, jak trzaska, poślizki, jako liść jesienny, a taką przez łeb miał szamę, że choć czwórka po niej zawracaj.

Prosto się jednak trzymał jeszcze stary a jego szczerkowate, w górę sterzące wąsy dodawały mu marsowej miny.

Równego z nim wieku zdawała się być i kurta jego zielona, zarywająca na mankur strzelecki, mocno już spłowiała, ale twarą widać do zgryzienia, jako i jej pan.

Mieszkał Zapala pod lasem, w chatynce nędznej, na piaski rzuconej, z dachem roztrzęzionym, zczerniałymi czesaniem przez wszystkie cztery wiatry, hulające po nim zawieruchą jesienną albo zimową zamiecią; — z kalenicą zakłęśną, z bokiem jednym z węgla ruszonym, drugim w ziemię idącym; z drzwiami lichy wie jak trzymającymi się jeszcze odźwierka — ot, w butce ciężkiej, i tyła.

Prócz wróbla pod strzechą, tulił przy sobie Zapala w chacie owej drobny chłopczynek, sierotę, co go niegdys wiosną zgubiły bociany wewsi, lecące na łąki, na zione. Poterało się mizeractwo to tu, to tam, popychane, szturchane, nie wiedzące, kędy się dziać, a prócz sińców na grzbiecie mające tylko jedną koszulę, czarną, jako święta ziemia.

Placzącego z głodu i chłodu przydybał kiedyś chłopca stary pod lasem, popatrzał, splunął, wąsy najężył, potem go na ręce wziął, kozuchem okrył, do chaty zaniósł, okrajcem chleba utulił — i na ławie, kędy sam legował — uspił. Odtąd się już nie rozłączali.

Jako przy pniu dębowym odrostek wiosenny, tak Antek tkwił przy Wojciechu. I dobrze im było razem; tylko w miarę

Sprawy polskie.

Jubileusz dziennikarza. W niedzielę obchodzono uroczyste w Krakowie 25 lecie pracy dziennikarskiej redaktora »Nowej Reformy«, Michała Konopińskiego. Mnóstwo telegramów gratulacyjnych otrzymał jubilat ze wszystkich stron Polski. Na jego cześć odbył się bankiet, na którym przemawiali między innymi dr. Brandrowski, dr. Szarski, poseł Tetmajer i Tad. Kończyński.

— **Proces prasowy.** Izba karna w Gdańsku skazała byłego redaktora »Gaz. Gdańskiej« pana Stanisława Chudziaka na 200 marek grzywny za obrazę władzy wojskowej. Napisał swego czasu z okazji samobójstwa podchorążego, że przełożeni postępowaniem swoim zmusili go do rozpaczliwego czynu. Ponieważ uwaga ta okazała się bezpodstawną, przeto minister wojny żądał ukarania. Prokurator wniósł o tydzień więzienia.

— **Zwycięstwo Polaków na obczyźnie.** Przy wyborach do rady gminnej w Holt hausen przy Ciastropie zwyciężył kandydat Polaków pan Franciszek Kuśnierek. W wyborach brały udział dwa stronnictwa: Polacy z centrowcami. Kandydat Polaków otrzymał 216 głosów, centrowcy zaś zdobyli 111 głosów.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska diecezja. Palplin. W niedzielę, dnia 23-go p. m. udzielił Najprzew. ks. biskup Kluzder w kaplicy semi naryjnej 29 alumnom święceń subdyakonu.

Ponau. W Jastrowie poświęcono nowopowbudowany kościół katolicki. Na uroczystość tę przybyło z okolicy wiele duchowieństwa i tłumy wiernych. Miasto było wspaniale przyozdobione. Uroczystościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Klicz, poczem dokonano aktu poświęcenia. Koszta budowy kościoła wynoszą 120 tysięcy mr.

Rzym. O ciecie święty przyjął pielgrzymkę meksykańską, złożoną z 150 osób, z arcybiskupem Ybarra, z Puebla de los An-

jak chłopak podraszał i tyżką kartofli najęść się już nie mógł — stary pasa przyciągał, aby im obu starczyło.

Wiosennym wczesnym porankiem już slychać było głos starego Zapalę:

— Dalej, chłopcze, marsz! A co ty baba, zebys nie wiedział, jak żołnierz chodzić powiaien? Prawa noga naprzód! Nie ta... a czy skaraie Boskie... toć zeta, drugal Uszy do góry! brzuch w siebie! al ze też ty, chłopak, nijakiego rychtunku nie masz!...

A »żołnierze« w koszulanie tymczasem, drebcząc opok starego, wystawiał nogi bose, brudne, cienkie jak badyle — i podosił konopiastą głowinę wysoko, sądząc słusznie że i uszy z nią pójda do góry; z brzuchem tylko jakoś nigdy do ładu dojść nie mógł. Odęty, wielki, sterczał on uparcie z pod chudych zębów i tuż pod piersiami z za koszuliny wyglądał.

Czas jakiś maszerowali w milczeniu. Strwożone zaby w desperackich skokach pierzchały z pod nóg Wojciecha, chrojąc się w brzozy i w kępy wilgotne, a w ciszy porannej, dzwoniącej pieśnią skowronka, slychać było daleko, szeroko ciężkie stapanie starego wiarusa.

Aż naraz, precz dalej maszerując, odzywał się Wojciech:

— Uważasz, chłopcze, przed nami idzie dobosz i bębni, aż w niebie slychać! A dalej trębacze złociste na trąbacz grają, a tu z boku nasz kapitan, ej, dziarska u niego mina! a za nami wali piechota, jak morze. A tu adjutanty polatują, jak ptaki, ino wiatr furczy, a jenerały aż kapią od złota; a tam, dalej, na białym koniu, sam cesarz... Wiw limperer! hurra! (niech żyje cesarz!)

I wyrzucił w górę czapkę swoją stary Zapala, i salutował kijem sękatym, i promieniał cęty; a zastychny chłopczynek, chcąc dojrzeć owego dobosza, owych trębaczy złocistych, adjutantów, jenerałów, a

gelos, na czele, Papież zwrócił się do pielgrzymów w bardzo serdecznych słowach i udzielił im błogosławieństwa, poczem pielgrzymi ofiarowali Ojcu świętemu sztandar z obrazem Matki Boskiej z Guadalupe. Przy wręczeniu sztandaru prosili pielgrzymi Papieża, aby połączył się z nimi w modlitwach o dobro i spokój ojczyzny. Papież ukląkł razem z pielgrzymami i modlił się z nimi przez czas jakiś.

— **Biuro Rady Narodowej w Poznaniu** znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci - Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26 go listopada 1913.

— **Posiedzenie sejmiku powiatowego** odbędzie się dnia 11go grudnia przed południem o 10tej w sali landratu.

— **Zaginął od niedzieli 11 letni synek** robotnika Bombina mieszkający w ulicy Cegielskiej. Mimo poszukiwań nie udało się dotąd chłopca odnaleźć. Prawdopodobnie spotkało go jakie nieszczęście.

— **Wysyłka paczek gwiazdkowych.** Administracja poczty zwraca się i w tym roku do publiczności z prośbą, by załatwiano się jak najwcześniej z wysyłką paczek gwiazdkowych. Ze względu na okropny nawal wysyłek w ostatnich dniach przedświątecznych, poczta nie może gwarantować za dojscie przesyłek w zwykłym czasie, mianowicie na większą odległość opóźnienie nie jest wykluczone. W tym czasie nie mniej zważać należy na jak najstaranniejsze opakowanie. Słabych kartonów, pudełek od cygar i cienkiego papieru do pa-

najbardziej onego cesarza, wytrzeszczał oczy, otwierał usta — i naturalnie takt gubił.

Stary maszerował jeszcze kilkanaście kroków, jasniejący w sobie, odmieniony, piękny niemal, jak był przed trzydziestu laty; z oczami, utkwionymi w przejrzystą różańców porańku, z rozwianym włosiem, naprzód podaną pierś, na której spłowiła jego kurta nabierała też życia i barwy. Usta jego szeptały coś pocichu — zdawał się jakby natchaiony. Po chwili opamiętywał się, gasł w sobie, kutakiem przecierał oczy, a spostrzegłszy, że Antek przystał, począł burczeć na niego.

— A czegożes ty gębę rozdziawil, nie mający na co? Widzicie go, piecucha; a rusza; że się przedziej! Oj, żeby ty slyzył pod naszym wachmistrzem, dopieroby on ci pieprzu w uszy natari! Dalej! prawa noga naprzód! Raz, dwa... a cóż ty, na kolkach idziesz? A czy cie też...

Ale chłopak, raz takt zmyliwszy, szedł, jak odurzony, przebiegając nogami bez składu. To zdawało mu się, że niema ani lewej, ani prawej nogi, to znów że ma ich za wiele jakoś — i ani rusz do ładu z niemi trafić nie umiał. Szerzej więc jeszcze otworzywszy usta, stawał zapatrony w Zapalę, a wydęta jego brzuszczyzna wyglądała z otworu koszuli, zapomniałszy, całkiem o wojennej karności.

Stary dąsał się, gderał przez chwilę — aż, ustawiwszy dzieciaka »do frontu«, zaczął sam maszerować przed nim na pokaz. Nie był to już jednak ów bohaterski Zapala z przed chwili. Wielkie jego stopy podnosiły się teraz nad ziemią sztywno i martwo opadały, jakoby na drewnach sękatych wprawione; nadęta wierzchnia warga komicznie jeżyła się przystrzyżonymi włoskami wąsami, a spencer jego spłowiwał zwiślał na zakłęślej pierśi, którą chwytając kaszel suchy, głęboki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czek w własnym interesie używać nie należy. Przy wysyłce mięsa i wogóle przedmiotów wilgoć wydających, nie należy kart z adresem nalepiać na paczki. Każda paczka zaopatrzona być musi w wyraźny adres, a szczególnie podpadajaco należy wypisać miejscowość przeznaczenia.

— Oszuści hiszpańscy wciąż nowe wynajdują ofary. Tymrazem zdaje się uwięzić na polskie okolice, bo podobne wieści nadchodzą z Księstwa, Prus Królewskich a i ze Śląska. Według jakiej metody pracują oszuści hiszpańscy? Oto chodzi zawsze o wykupienie kufra z pieniędzmi, kosztownościami, papierami wartościowemi, czasem też o skarb zakopany itd. Właściciel tych skarbów — istniejących zawsze na księży cu — jest albo w więzieniu albo w domu chorych i nie może wykupić zastawionego kufra, bo zresztą brak mu i pieniędzy. Co do pieniędzy to rzeczywiście oszust ich wcale nie posiada. Prosi więc przez pośredników by osoba która otrzymała jego list, zechciała przyjechać kilkoma tysiącami marek i wykupić ów sufer lub papiery a za tę przysługę chętnie podzieli się z owym wykupionym skarbem. W listach podaje się adres zwykle zmślony i prosi się o przybycie do Madrytu z pieniędzmi i w jak największej tajemnicy. Kto pojechał, ten zawsze wracał bez pieniędzy, bo ci oszyscy okradli naiwnych, okradziony musiał być rad, że pozostał przy życiu. Jeżeli który był na tyle przebiegły, że w pierw udał się do władz hiszpańskich, by powetować sobie drogę i koszta aresztowaniem oszustów — ten się też zawiódł srodze. Trzeba udowodnić zamiar oszustwa a jak udowodnić zamiar oszustwa?

— Proroctwa pani de Thebes na rok 1911. Sławna paryska prorokini znowu wystąpiła ze swemi corocznemi proroctwami. W roku ubiegłym przepowiedziała wojnę bałkańską, a reszta przepowiedni jej ma się jeszcze spełnić, bo rok proroczo-astronomiczny kończy się dopiero 21go marca. W tym czasie miałyby przyjść jeszcze do starcia francusko-niemieckiego. Przyszły rok stoi pod znakami Marsa, boga wojny, należy się więc spodziewać czasów krwawych. Francja wyjść ma w tymże roku jako zwycięzca, a rok ten po krwawych rozprawach narodów europejskich ma przynieść na końcu czas zgody i miłości. Niemcy mają zostać upokorzone, źle będzie dla Włochów a najgorzej dla Austrii. W Niemczech wybuchną niepokoje. Belgia dłużej istniała, niż jeszcze będzie istnieć. Wojna bałkańska trwać będzie dalej. Poza politykę przepowiada pani de Thebes dobrą pogodę, wiele słońca, piękną wiosnę, nowe mody.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Redykajny.** Córka posiadziela Z. napadnięta została we środe przez pewnego mężczyznę w drodze z Gietkowa ku domowi. Zbrodniarz popełnić chciał na niej czyn niemoralny, a na krzyk dziewczyny usiłował jej wepchnąć do jeziora, co mu się jednak nie udało. Gdy spostrzegł zbliżającą się furmaankę, drapnął. Wyśledzono go jednak i osadzono w więzieniu olsztyńskim. Jest nim 16 letni robotnik Paweł Matern z Olsztyna.

* **Ostród.** Zaraza pyska i rąbic. W powiecie tutejszym wybuchła wśród świń zaraza i objęła już miejscowości Ornowo, Ruszkowo i Ryn.

* **Królewiec.** Podczas przechadzki zmarł na ulicy, rażony paralizem serca, nauczyciel Gratzki. Przywołany lekarz mógł tylko stwierdzić śmierć.

* **Wystruń.** Podczas gdy rodzice pracowali w polu, pozostały dzieci posiadziela Annis w izbie, bawiąc się. 5-letnia córeczka A. zbliżyła się blisko do palącego ognia, z powodu czego w mgnieniu oka zapaliły się jej sukienki. Poparzenia były ta wielkie, iż dziecko w okropnych męczarniach życie zakończyło.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lubawa.** Z środy na czwartek wybuchł ogień w stodole Komoczyńskiego w

Mikołajkach. W krótkim czasie ogarnęły płomienie także oborę i stajnie. Spaliło się wszystko bydło, jeden koń i maszyny rolnicze.

* **Lubawa.** Pewien 17 letni parobek, zatrudniony u gospodarza Diasa w Swinarcu, dostał się podczas mlócenia, nogą między tryby maszyny, które mu stopę do kostki formalnie wyrwały. Rannego odstawiono do lazaretu, gdzie lekarze mu nogę ujęli.

* **Brodnica.** W stodole dzierzawcy włók prob szczowskich Komoczyńskiego w Mikołajkach wybuchł pożar. Stodola spłonęła, a także chlew i obora. Zgorzało bydło, koń oraz maszyny rolnicze. Przyczyna pożaru nieznana.

* **Gdańsk.** „Kulturтреger. Na 8 miesięcy więzienia skazała izba karna w Gdańsku męża zaufania związku „Jungdeutschlaad« za paskudne przestępstwa, popełnione na chłopcach podczas wycieczek towarzyszywa. O „mąż zaufania« był już raz karany za podobne wykroczenia (§ 175). — Przestrzegamy rodziców polskich, pisze „Głos Lubawski, aby nie dopuszczali, by dzieci ich występowały do „Jungdeutschlaad«, w których aż tacy „mężowie zaufania« są możliwi!

* **Toruń.** Pożar w fabryce. We wtorek około godziny 1. w południe powstał pożar w fabryce pierników Weesego w oddziale czekolady. W czasie tym nikogo nie było w fabryce, mimo to przywołana straż pożarna usunęła niebezpieczeństwo w krótkim czasie. Strata jest dość znaczna, lecz pokrywa ją zabezpieczenie.

* **Chojnice.** Właściciel młyna Wiedenbótt z Nchors, skazany za namowę do krzywoprzysięstwa na rok domu karczego, popełnił samobójstwo w celi więziennej. W niewytłomaczony sposób postarał on się o brzytwę, którą przeciął sobie krtań. Gdy go znalezione leżał już martwy w kałuży krwi.

Na miesiąc grudzień

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską« na każdej poczcie. Czytelników pisma naszego prosimy serdecznie o zjedynowanie nam nowych czytelników. Wielu Rodaków nie abonuje dotąd „Gazety Olsztyńskiej«. Do nich właśnie zbliżyć się powinniśmy z szczerą zachętą w celu zapisania im „Gazety Olsztyńskiej« na miesiąc grudzień. Im więcej będziemy posiadali oświaty, tem więcej będziemy poszanowani od innych narodów. To też obowiązkiem każdego prawego Polaka starać się o rozszerzanie oświaty wśród całego naszego społeczeństwa.

Przedpłata na grudzień wynosi na pocztach 34 fen., z odnośzeniem w dom. przez listowego 42 fn.

Warusyl agitujcie za waszą „Gazetę Olsztyńską«

Z Ks. Pomorskiego.

* **Kiecko.** Klusownicy postrzelili właściciela domu Zakrzewa. Podczas przejazdu przez swój lasek usłyszał właściciel naraź huk strzałów. Udał się zatem pieszo w głąb lasu, gdzie strzały padły. Nagle otrzymał postrzał w brzuch i padł nieprzytomny na ziemię. Na szczęście rany nie zagrażają jego życiu. Złoczyńcy uszli niepozaani.

* **Pleszew.** Okropny wypadek zdarzył się w domostwie Macewie pod Pleszewem. Maszynista Waszak stanął za blisko wału u maszyny do prasowania słomy, gdy nagle porwał go wał i kilkakrotnie rzucił o ziemię. — Nieszczęśliwego znaleziono z roztrzaskaną czaszką i ze zdartą z głowy skórą.

* **Poznań.** Przed sądem przysięgłych toczy się proces o morderstwo przeciwko handlarzowi z Pniew. Zamordował on jak wiadomo książkowego Witkowskiego z „Rolniczą lwóweckiego. Oskarżony przeczy, jednakowoż zeznania świadków go obciążają. Widziano go idącego z zamordowanym oraz wychodzącego z lasu bez Witkowskiego. Stwierdzono też, że kula ma na so-

bie ślad, który noszą wszystkie kule, wystrzelone z jego rewolweru. Na przesłuchaniu wezwano 73 świadków. Sąd postanowił po przesłuchaniu rzeczoznawcy odbyć termin lokalny w Paiewach.

Z różnych stron.

* **Kraków.** Przedwczoraj wieczorem zwabili złoczyńcy telefonicznie bankiera Izraela Segmaana do biura spedycyjnego Mendelsohna na dworcu oświęcimskim, następnie napadli go i obrabowali. Rabusie złupili około 2000 marek. Sniertelnie pokaleczonego Siegmanna odwieziono do lazaretu. Przed napacją złoczyńcy podpalił zabudowa nie naprzeciwko dworca, aby odwrócić ogólną uwagę od miejsca zbrodni. Krakowska komisja sądowa zapomocą psa policyjnego wytopiła (ficyalistę firmy Mendelsohna Bużka jako napastnika i aresztowała go jako też 2 szwagrow jego jako podejrzanych o współwinę.

Kozmaltości.

Bunt w zakładzie obłąkanych we Francji. W zakładzie dla obłąkanych w miejscowości Pantorfon w departamencie Manche przyszło onegdaj do poważnych zaburzeń Ośmiu internowanych w zakładzie zbrodniarzy dla zbadania stanu umysłowego, zazaadało od dozorców wódki. Po odmownej odpowiedzi poturbowali zbrodniarze dozorców i usiłovali zbiedz. Przywołana telefonicznie straż pożarna starała się zbiedz ująć; zbrodniarze, zaopatrzeni w broń palną, rozpoczęli strzelać na wszystkie strony, raniąc kilka osób; obecnie otacza zakład żandarmerya.

Jaka będzie zima? Jeden z czytelników krakowskiego „Głosu Narodu«, zajmujący się astronomią na podstawie haruspicyów, t. j. dziwnego wpływu zjawisk meteorologicznych na wnętrze kości, a właściwie zabarwienie kości naszej gęsi — przepowiada nam ładną i łagodną zimę. Przepowiednie te urządza się przy zachowaniu ceremoniału w domu św. Marcina. A mianowicie ludzie utrzymujący nasze tradycje, lubiący gęsinę i... mający na zakupienie gęsi, wychowanie, a następnie przyrządzenie jej — w dniu 11 bm. zjadają ją z namaszczeniem ostrożnie obierając kości. Jedną z tych kości, mostek, dla uświadomionych dostarcza niezbitą przepowiedni, zbliżającej się zimy. Otóż w roku bieżącym zima, jak wskazało zabarwienie kości, będzie do grudnia piękna jak obecnie, a dopiero po świętach Bożego Narodzenia nastaa mrozy i śniegi. Potem też ma być ślota mroźna pogoda z przerwami krótkimi i t. p. więc, jeżeli gęś nie myliła nie potrzebujemy obawiać się nadchodzącej zimy tem bardziej, że przepowiednia zapowiada nie widziane u nas zjawisko.

Plaga polnych myszy. Jak wielką jest plaga myszy polnych w niektórych okolicach Księstwa Poznań, dowodzi fakt, że niektóre zarządy domonialne wyznaczają nagrody na łapanie tych szkodników. W Tarnowie pod Strzelcem np. jak z tamąd donoszą, przy przyorywaniu kończyay ubito czterech chłopców nie mniej nie więcej jak 1250 myszy. Za 100 sztuk ubitych myszy otrzymują 5 feaygów.

Od redakcyi.

() Panu B. w Zyborku. Nadeszło jest na konto pańskie zapisanie.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyi nie odpowiada.

(Nadesłano.)

(—) **Tanim napojem, zdrowotnym, a bardzo dobrym w smaku jest Kathreiners kawa słodowa.** 20 filiżanek kawy kosztuje tylko 10 fen. Napój ten tak na ciepło, jak i na zimno jest równie dobry w smaku, skutkiem czego można go pić w domu, jako też przy pracy. Dla dzieci Kathreiners kawa słodowa jest nadzwyczaj pożywa.

Parcelacja.

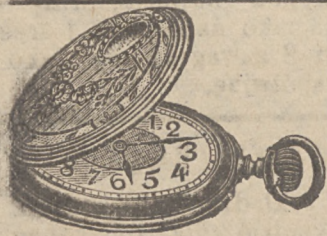
Dawniejsza posiadłość pana Schnarbacha w Gietrzwałdzie obecnie do mnie należąca, ma być w całości lub w parcelach sprzedawana. Takowa składa się jeszcze z resztki około 40 mórg pierwszorzędnych łąk, ogrodu warzywnego i 12 mórg dobrego sosnowego lasu. Nabywcy parcel mogą zaraz ugodę zawierać. Wpłatę należy przynieść.

W celu podziału i omawiania warunków kupna naznaczylem termin na

czwartek 27-go listopada przed połudn. o 10-tej na łące leśnej przy jeziorze tejże posiadłości na który zapraszam kupców z tem nadmienieniem, że pewnym kupującym zaczeka się z zapłatą kilka lat.

Brün, Olsztyn.

Telefon nr. 470.



5 marek płaski Gloria-srebro ankrowy zegarek męzki

ślicznie grawirowany z trzema kopertami i srebrnym nakryciem. Prawdziwy swajcarski werk, ściśle regulowany, punktualnie chodzący, wytłaczany cyferblatt metalowy z niemieckimi liczbami. Pismien e gwarancję na 3 lata. Wysyłka

za zaliczką za 5 m wolno od c'a przez **Uhrenfabrik Jakob König** Wien III 500. Löwengasse 37. A.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 L.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Kto chce wysoką amortyzacyjną na swą posiadłość założyć hipotekę, albo korzystnie gospodarstwo w Poznańskim lub Prusach kupić lub sprzedać niech się z całym zaufaniem uda do firmy:

W. St. Lipinski & Comp.

Posen St. Martinstr. 38. Telefon 1821.

Warmiński interes wysyłkowy pierza

L. Hirschfeld

Gotowe pościel:

pierzyna, spodek, 2 poduszki	13.50 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	21.50 m.
pierzyna, spr. dek, 2 poduszki	30.00 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	33.50 m.
pierzyna, spr. dek, 2 poduszki	49.50 m.

Wysyłka pocztowa za zaliczką.

Poszukuje od zaraz lub Nowego Roku

dziewczyne

zastępczyni pani domu t. zw. »Stützer« umiejąca gotować najchętniej z gospodarstwa.

Magdalena Maćkowiak, w Szomwałdzie.

Wełnę do tkania

Bawełnę do tkania poleca

L. Hirschfeld

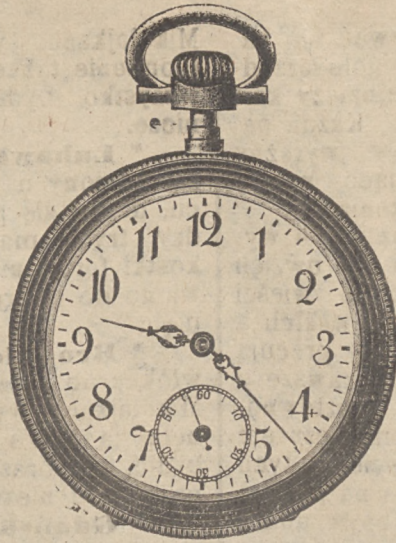
Kalendarze

— na rok 1914: —	
Skarb rodziny	1,20
Skarb domowy	1,00
Wszelchwiatowy	0,70
Powieściowy	0,70
Pociecha w starości	0,70
Serce Jezusowego	0,60
Maryjański	0,60
Święta rodzina	0,50
Katolika	0,50
Mały katolicki	0,25
Regensburger	
Marienkalendar	0,50

poleca

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.



Nie kupujcie

żadnego zegarka zanim nie widzieliście mojego wielkiego cennika na zegarki, budziki, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, krzyżki, medaliki, breloki, korale, brzytwy, noże nożyczki, kosy, steple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, krzyże kropielniczki, obrazy, lekarstwa domowe na wszelkie choroby, perfumy, ubiory, obuwie, bluzki, suknie, chustki, fartuchy i t. d.

Kto nie wierzy, niech się przekona, że poszukuje osoby któraby mi powiedziała, że nie była zadowolona z mego kupna.

To może długo szukać i nie znajdzie, bo mój czysto polski i katolicki Dom Wysyłkowy jest w obec droższy i najlepszy i najtańszy w świecie.

Otwórz oczy

nie pozwól się krzykaczom wywieść z pola, gdyż wszyscy Polacy wykupują jednogłosem i wiele pieniędzy zyska każdy kupując u mnie. Jasnym jak na dłoni było, jest i będzie iż taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Zadajcie darmo i franko wspaniały polski cennik co każdy zdumieje gdy się przekona o takich cenach

Adres Hieronim Tilgner Berlin, Paulstr. 8.

Do nawozu łąk tomasówke sól kali

i kamit

pod gwarancją za zawartość procentową i po najtańszej cenie.

Antoni Grabosch, w Bismarcku.

Służąca

mówiąca po polsku oraz kobieta do prania zgłosić się może zaraz

M. Radomska, Olsztyn ul. Cesarska Kaiserstr. 23

Włodarz

(Verwalter)

zonaty, umiejący zarządzać samodzielnie gospodarstwem, wierny i sumiasty, potrzebny na probostwie od 1. I. 1914. Zgłoszenie pod lit. M. 75 do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«

Kupno | okolicznościowe

1 lekki dwukonny wóz spacerowy, (Tafelwagen), z latarnią, 8 miesięcy w użyciu 150 m.

2 lekkie wozy spacerowe z latarniami 1 rok w użyciu po 120 m.

3 jedno i dwukonne wozy po 100 m. ma na sprzedaż także na odpłatę

Schimanski,

Unterkirchenstr. 6.

Nowo nadeszły!

kożuchowe
jaki spodnie,
kożuchowe

= gacie =

poleca

L. Hirschfeld

Sliwki

funt 30 fen.

sztuczny miód

10 funt wyborek 2 80 m.

poleca

Paweł Klossowski

ul. Kebabka 18

Czapki

saneczkowe

poleca

L. Hirschfeld.

Obuwie

wszelkiego gatunku trwałe odrobione poleca

A. Schönwald,

mistrz szewski w Wartemborku.

Moją posiadłość

95 mórg, w tem łąki, las i torf, dobre mur. wane budynki, z całym inwent. mam na sprzedaż.

Józef Certa w Wójtowie

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje systemu Siagera

Maszyny do szycia



najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stepowania zdadne dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy

Reperacye szybko i tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.